

# Książki dla ludzi czy ludzie dla książek?

W bibliotece trzeba być cicho. Jak wchodzisz, masz powiedzieć „dzień dobry”. Co się mówi? „Dzień dobry!”. Zdjąć czapkę, odwieść kurteczkę, pamiętać o karcie. Nie zaginać rogów.

W bibliotece to trzeba Sienkiewicza i Hemingwaya wypożyczać, to instytucja kultury.

Tu panie w moherowych sweterkach z uśmiechem Mona Lisy podają klasykę na talerzu.

Tu nad bibliotecznymi drzwiami czuwają orzeł, krzyż i kaganiec.

NATALIA GLUGLA

## W MAJESTACIE BIBLIOTEKI

O, jakże mi żal tych zawstydzonych majestatem biblioteki czytelników. Widzę i słyszę lęk i nieśmiałość w tym, jak przemykają między regałami, jak pospiesznie odwracają okładki, chowają książki do torby. Cichutko, jękając się, pytają, czy mamy jakieś powieści „takie erotyczne”, harlequiny, komiksy. Uśmiecham się. Mam ochotę pogłaskać ich po zażenowanych główkach i głośno krzyknąć: „Hej, ludzie, jasne, że mamy!”.

XXI w. atakuje nas różnorodnością, „inność” odchodzi do lamusa. Jesteśmy równi. Mnogość orientacji seksualnych, poglądów politycznych, ruchów ekologicznych, podejść do kwestii religii, wyznań, zwolenników Twittera, Instagrama i TikToka, fanów cosplayu, tych oglądających HBO,

Netflixa i telewizję publiczną. Mamy różowe skrzyneczki, dietę pudełkową, Empik Go i marsze przy każdej okazji. Staramy się przełamać tabu, uniknąć dyskryminacji, znaleźć *life-work balance* i przepracować własne traumy. Wszystkie szuflady wypadły z komody, ich zawartość wyfrunęła na ulice jak kolorowe konfetti. A biblioteka stoi. Jak stała, tak stoi. Niesie kaganek oświaty, pielęgnuje kulturę, polezuje perły literatury – w jakiejś dziwacznej świadomości społecznej i statutach.

## BIBLIOTEKARZ NIE OCENIA

Pracuję w bibliotece publicznej od 4 lat – to niewiele, ale dość długo, by zorientować się, że nikt tu nikogo nie ocenia. Nikt nie poddaje książek cenzurze. Nikt nie przykleja czytelnikom łatek

dziwaka, lewaka czy zbrojeńca. Na stanowiskach bibliotekarskich pracują mężczyźni, wielbiciele kotów i amstaffów, zwolenniczki polskiej kobiecej prozy i zagranicznych horrorów, matki, babcie i artystki, z tatuażami, piercieniem i w garsonkach.

Kiedy przychodzi do nas nowy czytelnik, oprowadzamy go po budynku, pokazujemy różne działy, wyjaśniamy zasady. Kiedy trochę się oswoi, czasem cichutkim głosem pyta: „A takie powieści, hmmm, erotyczne też macie?”, pyta o coś Patryka Vegi albo powieści o tematyce homoseksualnej dla młodzieży. (Swoją drogą, czy ktoś pyta o tematykę heteroseksualną? Czy tak już się utarło, że historie o miłości z definicji dotyczą kobiet i mężczyzn?). Kobiety stają przy bibliotecznym ladzie i zaczynają (się)

**Szkoła przyzwyczyła nas, że czytanie jest obowiązkiem. Kanon lektur, wypracowania, matura. Naprawdę ciężko jest przekonać do czytania osoby zniechęcone szkolnym kijem i marchewką. W czasach, gdy na łeb na szyję spada w kraju czytelnictwo, biblioteki szukają sposobów. Myślę, że najważniejszym z nich jest otwarcie się na nowe potrzeby, tematy, więcej luzu i uśmiechu, mniej ą-ę i sweterków.**

tłumaczyć, że już chcą od klasyki odpocząć, że czasami lubią coś leżniej poczytać, że to takie głupie, ale pozwala się oderwać na kilka minut przed snem, ukradkiem kładą na blacie książki Penny Jordan lub Danielle Steel.

### PUBLICZNA, CZYLI...

Zastanawiam się, w jaki jeszcze sposób uświadomić czytelnikom, a przede wszystkim tym, którzy z usług biblioteki nie korzystają, że biblioteka jest *publiczna*. Naszym zadaniem jest reagowanie na czytelnicze potrzeby lokalnej społeczności. Było już tyle akcji pokazujących radość czytania... Radość! Tak, chodzi o radość, przyjemność. I wolność. W czasach, kiedy próbuje narzucić się młodym jeden, standardowy tok myślenia, wpasować ich w klucz odpowiedzi, zamknąć głowy i horyzonty, naszą misją jest się temu sprzeciwić. Dla nas fajne i ważne jest, jeśli czytasz. Jeśli

nie czytasz, też super, ale może spróbujesz? Nie musisz zaraz sięgać po dzieła Szekspira. Nie musisz nigdy po niego sięgać.

W statystyce wypożyczeń K.N. Haner wygląda tak samo jak Milan Kundera. Liczba odwiedzin, liczba wypożyczeń, dziękujemy, że jesteś z nami. Niezależnie od tego, czy czytasz z wypiekami na twarzy, rozmyślając, zapisując cytaty, czy przeskakując strony do następnej akcji.

### OBOWIĄZEK CZY PRZYJEMNOŚĆ?

Szkoła przyzwyczaiała nas, że czytanie jest obowiązkiem. Kanon lektur, wypracowania, matura. Naprawdę ciężko jest przekonać do czytania osoby zniechęcone szkolnym kijem i marchewką. W czasach, gdy na łeb na szyję spada w kraju czytelnictwo, biblioteki szukają sposobów. Myślę, że najważniejszym z nich jest otwarcie się na nowe potrzeby,

tematy, więcej luzu i uśmiechu, mniej ą-ę i sweterków. Nie liczymy po cichu, że nowe osoby, które przysły do nas po (dajmy na to) Agnieszkę Lingas-Łoniewską, za czas jakiś, choćby przypadkiem sięgną po prozę „ambitną”. Każdy wyczuje w tym podstęp. I to po ludzku jest nieuczciwe. Dajmy ludziom czytać, co chcą, kiedy chcą i jak chcą, a czytać zaczną, jeśli pokażemy tę feerię autorów, stylów i tematów.

Zastanawiam się, na ile obraźliwe okaże się to, co chcę powiedzieć... A chcę dziś powiedzieć: nie bójmy się książek i nie bójmy się bibliotek. Nie obawiamy się pytać, czytać i być tym, kim jesteśmy. Chętnie powiedziałabym to głośno, ale wiadomo – ciiiiiiiiisza w bibliotece. Pssst, książki są dla ludzi, nie ludzie dla książek.

NATALIA GLUGLA



Zdjęcie: Midjourney